Rok IV. Środa dnia 22 Lutego 1922 roku. Cena 20 mk. № 43.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa“. Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ziemia Wileńska nieodłączna część Polski!

Historyczne posiedzenie Sejmu w Wilnie.—Wszelkie węzły przemocą narzucone zerwała wola ludności.—Uroczyste oświadczenie, że Wileńszczyzna stanowi nieodłączną część Polski.—Wezwanie do Sejmu warszawskiego.

Telegramy własne „Kurjera Częstochowskiego“

WILNO, 21. 2. Na wczorajszem uroczystem posiedzeniu Sejmu Wileńskiego 96 głosami, (6 wstrzymało się od głosowania, 4 nieobecnych) **uchwalono formułę wcieleniową według projektu większości Sejmu wraz z poprawkami przyjętemi w sobotę.**

Uchwała Sejmu brzmi:

„Uchwała w sprawie przynależności Ziemi Wileńskiej do Polski. **W imię Boga Wszechmogącego!**

My, Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności ziemi Wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, **pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach konstytucji majowej z r. 1791 ukoronowanemi, ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach,** składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, **w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju,** na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, **uważamy za bezpowrotnie zerwane** i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawo Rosji do ingerowania w sprawie ziemi Wileńskiej.

2) Roszczenia prawno-państwowe do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez Republikę Litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dn. 12 lipca 1920 r., jakoteż i wszelkie inne **odrzucamy i na zawsze uchylamy.**

3) Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji, zarówno o losach ziemi naszej, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce wbrew naszej woli.

4) Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzplitej Polskiej.

5) Rzplita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską.

6) Władze ustawodawcze Rzplitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

7) Wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzplitej Polskiej **do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej“.**

Po stwierdzeniu wyniku głosowania Marszałek Łokuciewski wygłosił historyczne słowa:

„Z tą chwilą stanowimy nieodłączną część Polski“. Rozległy się niemilknące oklaski. Wzniesiono sztandar z Białym Orłem i Zgromadzenie odśpiewało „Rotę“.

Marszałek wyszedł na balkon, by przeczytać zgromadzonym tysiącom ludu uchwałę.

Po zamknięciu posiedzenia tłumy skierowały się do katedry, która zdołała jednakże pomieścić tylko część ludności.

Na ulicy nieprzeliczone tłumy. Radość nieopisana. Nastrój podniosły i uroczysty. Piękne okoliczne przemówienie wygłosił ks. A. Kulesza, poczem

odśpiewano uroczyste Te Deum. Arcybiskup Hryniewiecki udzielił tłumom błogosławieństwa.

Wezwanie do manifestacji.

WILNO. Związek Ludowo-Narodowy wydał następującą przed powzięciem uchwały odezwę:

Rodacy! Dziś między godziną 5-tą a 6-tą wieczorem Sejm wileński poweźmie uchwałę w sprawie włączenia ziemi wileńskiej do Polski. Wszyscy winni stawić się w tym czasie pod gmach sejmu przy ulicy Wielkiej Pohulance, aby wziąć udział w tej wielkiej uroczystości naszej ziemi. Wilnianie wszyscy o godzinie 5 wieczorem pod sejm, stamtąd uda się pochód do katedry, aby złożyć Bogu Wszechmocnemu dzięki za pomyślne rozwiązanie sprawy wileńskiej. Związek Lud. Narodowy.

Obywatele m. Częstochowy!

Sejm wileński powziął historyczną uchwałę, złożył uroczyste ślubowanie Rzeczypospolitej Polskiej, iż Wilno i Ziemia Wileńska należą do Polski i że nikt i nic nie pogwałci już świętej woli ludności nękanego dotychczas kraju. W Wilnie radość i nastrój podniosły. Męczeńskie miasto, nasza strażnica wschodnia, która w ostatnich latach przeżywała wciąż chwile niepewne, nieraz dni trwogi i grozy, należy do Polski i nie znajdzie się siła, którâby mogła oderwać Wileńszczyznę od ziemi naszej.

Przez powzięcie historycznej tej uchwały, przez powiedzenie światu: Jesteśmy nieodłączną częścią Polski powiększyła ludność Wileńszczyzny granice Polski!

U stóp Pani z Ostrej Bramy nieprzebrane tłumy dziękują Tej, której opieka sprawiła, iż zerwane zostały kajdany niewoli, iż Ziemia Wileńska jest wolna i stanowi część Polski niepodległej.

Wilno się raduje! Niechaj słostrzyca Wilna — Częstochowa, podziękuje również Pani Jasnogórskiej za natchnienie, którym pośłowie Sejmu wileńskiego przejęci powzięli historyczną uchwałę o wcieleniu Ziemi Wileńskiej na zawsze do Polski. Udekorujmy do my sztandarami narodowymi! Manifestujcie swą radość z powodu wcielenia Wileńszczyzny do Polski!

Polskie Wilno, polska Ziemia Wileńska, nieodłączna część Rzeczypospolitej Polskiej niech nam żyją!

—(o)—

Wiadomości polityczne.

Ojciec Św. do Związku Lud. Nar.

Na depeszę gratulacyjną do Ojca Św. Piusa XI, przesłaną przez Prezydjum klubu, Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy otrzymał następujący telegram od Sekretarza stanu, kardynała Gasparriego:

Glombinski, Grabski, Seyda, Union Populaire Nationale, Varsowie.

Saint Pére, agréant hommage, voeux, sentiments fidélité, exprime vifs rémerciements, envoie de couer bénediction apostolique.

Cardinal Gasparri.

Głąbiński, Grabski, Seyda, Związek Ludowo-Narodowy, Warszawa.

Ojciec Święty, przyjmując hołd, życzenia i uczucia wierności, wyraża żywe podziękowanie i przesyła z serca płynące błogosławieństwo apostolskie.

Kardynał Gasparri.

Naświeższe wiadomości

Odroczenie konferencji w Genui.

Urzędowe doniesienie.

LONDYN, 21.2 Tel. wł. Reuter donosi urzędowo, że konferencja w Genui odłożona została do połowy kwietnia.

O termin wyborów do Sejmu.

WARSZAWA, 21.2 Tel. wł. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odbędą się obrady nad nagłością 3-ch wniosków w sprawie określenia terminu wyborów do Sejmu i Senatu. Wnioski te złożone zostały przez Zw. Lud. Nar., N.P.R., Wyzwolenia i Stapińczyków.

Uchwalenie tych wniosków nie ulega żadnej wątpliwości.

Stosunki polsko-litewskie.

KOWNO, 21.2 Tel. wł. Zaostrzenie się stosunków z Łotwą i Finlandją zmusza rząd kowieński do ostatecznego uregulowania stosunków z Polską, gdyż przy obecnych warunkach Litwa kowieńska jest zupełnie odosobnioną. W kołach dobrze poinformowanych mówią o wysłaniu do Warszawy pełnomocników rządu, w celu omówienia programu prac przyszłej konferencji polsko-litewskiej. Usilne zabiegi w celu uregulowania stosunków polsko-litewskich czyni dyplomacja finlandzka. Na najbliższym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmu kowieńskiego. Galwanauskas przedstawi swój program w stosunku do Polski i uzyska prawdopodobnie zezwolenie na wysłanie delegacji do Moskwy.

Wolny przejazd w Rosji.

MOSKWA, 21.2 Wap. Rząd sowietów skasował instniejące ograniczenia przy przyjeździe obywateli Rosji na terytorjum wszystkich republik sowieckich.

Ciekawe wiadomości.

— W Kijowie stwierdzono wypadki dżumy. Wypadki tej najstraszniejszej z chorób wydarzyły się także i w innych okolicach Ukrainy i Podola.

— W okolicach Loynu we Francji dokonano prób brukowania dróg żelazem, osadzonem na warstwie betonu. Po rocznej próbie dał ten rodzaj bruku wyniki trwałości i praktyczności jaknajlepsze.

— Moskiewski Sowiet zatwierdził ceny pogrzebów na 5 rb. złotych od osoby dorosłej i 3 rb. złote od dziecka.

— Zakon jezuitów objął we władanie były dominikański kościół w Poznaniu. Generał dominikanów zgodził się na oddanie kościoła jezuitom.

— Rząd angielski odrzucił „ultimatum" postawione mu przez Gandi'ego — naczelnika niepodległościowców induskich. Rząd angielski nie chce nawet dyskutować.

— Z Szanghaju donoszą o walkach między wojskami generało Pei Fu z wojskami marszałka Czang-Tzo-Lin, naczelnika chińskiej partji militarystycznej.

— W Nizzy aresztowano bandę handlarzy opjum i kokainy. Centrala handlowa mieściła się w pewnym barze.

— W Paryżu modne są obecnie parasolki z rzeźbioną w drzewie głową Landru zamiast rękojeści. Trzeba przyznać, że ta nowa moda świadczy o dobrym smaku Paryżanek.

CUDA AMERYKAŃSKIE.

(kor. wł. „Kurjera Częstoch.)

II.

Boulogne sur Mére, w lutym.

Wnętrze Nowego Yorku — to dopiero okaz — pobudowany symetryczne i celowo, osobno dzielnice mieszkalne, osobno fabryczne i portowe, osobno bankowe i teatralne. Ruch niezwykły: pieszy i jezdny, tramwaje elektryczne idą zgórą, na ziemi i pod ziemią, a poza tem setki tysięcy samochodów osobowych i ciężarowych, omnibusów i wozów, (konia ani na lekarstwo — chyba w cyrku) tłumy robotników, oficjalistów, kupców i bankierów; kosmopolityzm języka i skóry, tysiące barów i restauracji, kinoteatrów i cyrków, wszyscy pracują, spieszą, rachują, wszyscy gonią gorączkowo, jedni do zajęć, inni do do domów, ale z zegarkiem w ręku — żaden moment nie stracony, wszystko musi mieć swój czas i cel, plan i miarę. A kiedy przyjdzie chwila wieczorna i rozgorzeje poświata elektryczności rozpocznie się orgja blasków w reklamach świetlnych, a tłumy wylegną by szukać rozrywki wieczornej w teatrach i kinematografach. Wyludnia się całkowicie dzielnica pracy, a zapełnia miljonową rzeszą dzielnica rozrywek tanich, przystępnych i popularnych. I tak z dnia na dzień w fabrykach, biurach, giełdach, przerabia Ameryka wszelki surowiec i rzuca gotowe kształty życia na eksport w szerokie światy jednej i drugiej półkuli. Miara, waga, inicjatywa, rzutkość, zręczność i pracowitość — w obrębie demokratyzmu i wolności obywatelskie stwarza przeogromny czyn. Bez wątpienia — ten sam Nowy York poza doskonałościami, jako zbiornik żywiołów, spędzonych z całego świata, jest też i siedliskiem niecnoty i grzechu, nieokiełznanych buci i apetytów. W mrokach, bocznicach, w „ghetto" włoskim, murzyńskim, chińskim a zarazem i żydowskim dzieją się rzeczy, że aż strach bierze słyszeć i czytać w gazetach. Reklama cnoty i grzechu jest tu jaskrawa — do przesady — miljony pism codziennych i perjodycznych, które każdy czyta, dają poznać światu, ile szkód moralnych, duchowych, odnosi człowiek w gonitwie za złotem i wygodami życia.

W tej powodzi narodowości znajduję trzy parafje polskie, przy pięknych kościołach i szkołach. Przyjmują mię bardzo gościnnie, a szczególnie w Brooklynie, gdzie parafji jest aż siedm, i na wyspie sąsiedniej Long Island, gdzie ich jest też siedem, czuje się jak u siebie — duchowieństwo i rodacy nie chcą mię puścić od siebie trzymają i trzymają! Radbym tu pozostać, bo prócz gościnności, cudowna to wyspa Long Island, zadrzewiona, miasta—ogrody, spokojna, ze śliczną plażą w miejscowości Sauthampton, gdzie piaseczek i kąpiel — aż wabi do siebie.

Nie wolno mi siedzieć na miejscu trzeba się ruszać i pracować. Mijają akurat miesiące wakacyjne, zbliża się jesień — muszą wyruszać i w dalsze strony — poza stany New Yorku i New Jersey — mam przed sobą odwiedziny Philadelfji, Scrantonu, Waszyngtonu, New Britain, Worcester i angielskiej Kanady.

W podróży po stanach wschodnich mam takie miłe wspomnienia z cudownej przejażdżki do Stanu Vermont w góry, samochodem w ciągu trzech dni zwiedziliśmy pięć parafji polskich na przestrzeni blisko 1000 kilometrów. Co za wspaniałe widoki — dolin, wzgórz, rzek i jezior, jak w kalejdoskopie — a przytem powietrze; słońce nam towarzyszyło stale.

(d. c. n.)

Ks. W. Kneblewski.

Kronika.

Potrzeba miejscowego pociągu Piotrków-Częstochowa, dla bliskiego Piotrkowa jest wprost paląca, — pisze „Gazeta Piotrkowska". Obecnie rano i wieczorem po 6—8 godzin trwa przerwa w komunikacji w tym kierunku. Naszem zdaniem, władze municypalne, po porozumieniu się ze sferami najbardziej zainteresowanemi, (kolejarze, kupcy, rodzice dzieci uczęszczających do szkół poza Piotrkowem) winny wystąpić do Dyrekcji Kolejowej w Warszawie o wprowadzenie pociągu odchodzącego z Piotrkowa o 7-ej rano a powracającego o 10 wieczorem.

Na praktykę do Danji. Do min. roln. zwróciły się władze Duńskie z propozycją, aby corocznie kilkunastu młodych Polaków-rolników odbyło praktykę w Danji w większych gospodarstwach. Praktykanci zarabiali by tam na koszty utrzymania.

Nasz dodatek nadzwyczajny. Natychmiast po otrzymaniu depesz z Wilna ze szczegółami o historycznym posiedzeniu Sejmu wydaliśmy dodatek nadzwyczajny, który rozszedł się w kilku tysiącach egzemplarzy.

Maskarada zapustna.

W ostatni poniedziałek karnawałowy dn. 27 b. m. 1922 roku w sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie odbędzie się na dochód tejże Straży przy udziale licznego grona gospodyń i gospodarzy wielce urozmaicona Maskarada Zapustna.

Podczas Maskarady czynna będzie cukiernia oraz restauracja w salach parterowych (remizach należycie ogrzanych).

Bilety otrzymać można u pp. gospodyń i gospodarzy.

Obowiązki gospodyń przyjąć raczyły pp: Janowa Barylska, Zygmuntowa Budzyńska, Feliksowa Dawidowiczowa, Stefanowa Godlewska, Janowa Hercowa, Bronisławowa Hłaskowa, Adamowa Kanczewska, Jakubowa Konowa, Ryszardowa Kislichowa, Juljanowa Kędzierska, Wacławowa Konowa, Irena Markusfeldówna, Gisela Markusfeldówna, Edwardowa Mąkoszyna, Ludwikowa Mężnicka, Romanowa Markowiczowa, Stanisławowa Nowakowa, Bolesławowa Rylska, Janowa Ryslikowa, Janowa Straubowa, Stanisławowa Sarnowa, Janowa Srednicka, Aleksandrowa Włosińska, Zygmuntowa Wierzbicka i Stanisławowa Wojciechowska.

Obowiązki gospodarzy przyjęli pp. Jan Barylski, por. Budzyński, Edward Bübl, Stefan Godlewski, Aleksander Heininger, Jan Herc, Bronisław Hłasko, kpt. Iwaszko, Adam Kanczewski, Ryszard Kislich, Jakub Kon, kpt. Kon, por. Kulejowski, kpt. Kuszela, Juljan Lewandowski, adw. Ludwik Mężnicki, Edward Mąkosza, red. Adam Paciorkowski, Adam Plebanek, Bolesław Rylski, Jan Straub, dyr. Zeiferd, Jan Srednicki, kpt. Steslowicz, Aleksander Włosiński, Stanisław Wojciechowski i Wacław Zielińskі.

Kradzież w Sądzie okręgowym.

Dziś w nocy niewykryci dotychczas sprawcy dokonali kradzieży w skarbcu sądu okręgowego. Złoczyńcy dostali się do skarbca przez salę do spraw cywilnych, poczem zerwali dwie kłódki, znajdujące się na drzwiach i po otworzeniu drzwi tych wytrychem dostali się do wnętrza skarbca, gdzie skradli znaczną ilość gotówki.

Nie ruszyli rzeczy srebrnych, rewolwerów i innych przedmiotów, które tam znajdowały się. W kasie ogniotrwałej wybili otwór, lecz nic nie zabrali.

W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców kradzieży.

Konkurs na wiersz. Zarząd Główny T. S. L. ogłasza konkurs na wiersz okolicznościowy na uroczystość obchodu Konstytucji 3 Maja. Wiersz winien nadawać się do deklamacji na wieczorkach, obchodach itp.

Utwory opatrzone godłem autora z zamkniętemi kopertami zawierającemi nazwisko, imię i adres autora, przesyłać należy do dnia 20 marca 1922 r. pod adresem: Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny 5.

Komunista pod kluczem. Niebezpieczny komunista, b. nauczyciel gimnazjalny, a zarazem rosyjski „ochrannik" z czasów przedwojennych, używający pseudonimu „Inteligent II", zaufany osławionego rotmistrza Annienkowa z Kielc— Bonawentura Snarski dostał się nareszcie w ręce naszej policji.

Z „Odeonu". Kino „Odeon" demonstruje ostatnią nowość duńską: „A gdy nadeszła chwila zemsty..." wielki dramat w 6-ciu aktach. W rolach głównych słynny tragik duński Olaf Foens i jego urocza partnerka Klara Wieth. W akcie drugim wielka zabawa karnawałowa, oraz przegląd najnowszych kostjumów karnawałowych.

Z „Paryskiego". „Markiz de Bolibar" cieszy się powodzeniem i ściąga codziennie liczną publiczność, która z zaciekawieniem i napięciem śledzi akcję dramatu.

Kino „Nowy" demonstruje nadzwyczaj interesujący obraz p. t. „Kto zabił". Jest to przepiękny dramat osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. Obraz ten pozostaje na ekranie tylko 3 dni.

Wypadek. W Alei II, obok domu nr. 62, włościanin, St. Major, ze wsi Lgota gm. Grabówka, najechał saniami na 13 letniego Stanisława Tatarowicza zam. przy ul. Bór nr. 2 — na Ostatnim Groszu.

Znów nieuczciwa służąca. W dn. 17 b. m. aresztowano Marję Nowotną, służącą rotmistrza Sławomira Zaręby, zam. w Częstochowie przy ul. Wieluńskiej nr. 28, która usiłowała skraść mu złoty zegarek wartości 20.000 mk. oraz 47.000 mk. gotówki.

Sliczny sublokator. Sublokator Anny Grząźel (ul. Warszawska nr. 5), Antoni Bryła (ukrainiec) skradł garderobę wartości 50.000 mk. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Sen i złodziej. W poczekalni III klasy na stacji Częstochowa, Józefowi Szmaciarzowi, zam. we wsi Mikluszewice pow. Bochnia, nieznany sprawca skradł podczas snu plecak z garderobą wartości mk. 6000.

Temida i „Strzelec" w Kielcach.

(Od wł. koresp. „Kurjera Częstoch.").

Kielce, dn. 20. 2. 1922 r.

Stowarzyszenie Urzędników Sądowych w Kielcach rozesłało zaproszenia na zabawę treści następującej:

„Dnia 18. 2. 1922 r. w sobotę, Stow. Urzędników Sądowych w Kielcach urządza w lokalu Intendantury D. O. G. Kielce ulica 3-go maja 10—I p. na przeciw ogrodu miejskiego na rzecz „Strzelca" Wieczór Taneczny, na który W. P. ma zaszczył prosić Zarząd".

Przybito pieczęć Stow. Urz. Sądowych z Temidą.

Stowarzyszenie z Temidą i... „Strzelec" — ładne towarzystwo! Lecz ta pol

zorna dysharmonja da się na gruncie kieleckim zrozumieć.

Prezesem Stow. Urzędników Sądowych w Kielcach jest p. Roman Bokiniecki, sekretarz prezesa Sądu Okr. (zastrzegamy się, by komuś złośliwemu nie przypomniały się przedwojenne stosunki w gminach naszych z wójtem — parawanem i pisarzem — wodzirejem!) Tenże p. Bokiniecki, jako typowy legjonista, jest prezesem miejscowego „Strzelca“. P. Grunertówna, również sekretarka Sądu Okr., jako uosobienie b. p. Ligi Kobiet Pogotowia (!) Wojennego, jest również sekretarką „Strzelca“, inni członkowie Zarządu „Strzelców“ rekrutują się przeważnie z urzędników sądowych, b. legjonistów, i urzędniczek b. „ligawek“.

W roku zeszłym obydwa te pokrewne duchem Związki zachorowały na anemję, obecnie się połączyły dla wzmocnienia wzajemnego i większej energji oraz urozmaicenia w działaniu.

Nic więc dziwnego, że „Strzelec“ posiłkuje się Stow. Urzędników Sądowych i pieczęcią Temidy dla nabicia swej kasy „strzeleckiej“. Lecz w tem nic dziwnego, to jest tylko dziwne, że na zaproszeniach nie jest uwidocznione, że „były lokal Intendentury“ jest lokalem oddanym Sądowi Okręgowemu. Jak również, wbrew przepisom o drukach, firma, która wykonała zaproszenia, dyskretnie jest ukryta, a niedyskretni mówią, że stało się to dlatego, by nie zniechęcić wrażliwszych od udziału w zabawie, gdyż firma ta jest żydowska, uprzywilejowana przez Sąd Okręgowy. Z.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Niedzielny pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbywających się pod protektoratem Naczelnika Państwa, w którego imieniu przybył na zawody gen. Szeptycki, obejmował bieg juniorów i seniorów.

Długość biegu wynosiła 18 km. w tem 70 proc. zjazdu 30 proc. po równem i podchodzenia z różnicą wzniesienia dochodzącą do 1400 metrów. Planowanego pierwotnie urządzenia biegu juniorów na krótszej przestrzeni 8 km. zaniechano a juniorowie wraz z seniorami odbyli bieg na przestrzeni 18 km.

Tor zaczynał się u szczytu Kasprowego i biegł następnie Halą Gąsienicową, oboma Halami Królowemi, Halą Olczyską Górnem Bystrem i Antałówką do mety ku Kozińcowi.

Bieg budził olbrzymie zainteresowanie ponieważ tor był trudny i zdaniem fachowców można go nazwać jednym z najtrudniejszych zjazdów. Ze względu na silny spadek toru zjazd po torze tym wymagał największego wysiłku sportowego Do biegu było zgłoszonych 91 uczestników, do startu stanęło około 80. Do mety przybyło około 60 narciarzy.

Wyniku biegu oczekiwano z nadzwyczajnem naprężeniem, ze względu na uczestnictwo pierwszorzędnych narciarzy światowej sławy przybyłych z zagranicy w tem dwóch mistrzów z ostatnich zawodów narciarskich w Westerowie.

Pierwszy przybył do mety Węgier Aladar Thora (niemieckospiski Związek Karpatenverein) 47 minut 2 sekund, drugi Czech Karol Koldowsky z Pragi (Czeski Związek Łyżwiarzy) 47 minut 11 sekund Koldowsky na ostatniej Olimpaadzie norweskiej zdobył jedną z pierwszych nagród. Trzeci przybył A. Krzeptowski „Sokół“ (sekcja narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego) 47 minut 32 sek. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi jako czwarty przybył E. Kaliciński w 48 minutach 24 sek., piąty H. Mickenbrun w 48 min. 58 sek., jako szósty Stanisław Zubek 49 m. 56 s.

Polski mistrz Bajak w czasie biegu zwichnął nogę przebywszy już w bardzo korzystnym czasie przeważną część toru i musiał wycofać się od dalszego udziału.

Zwycięscy Węgrowi Thornowi zgotowano gorącą owację. Dzięki energicznej organizacji zawodów przez Komitet Polskiego Związku narciarskiego odbywają się one niezwykle sprawnie.

Niedzielnym zawodom przyglądało się przeszło 4000 widzów.

Jak w bajce...

Jak podróżuje następca tronu angielskiego. — Bajeczne przyjęcie.— Złoto i brylanty. — Stuletni słoń. — Kolekcja broni. — W blasku ogni sztucznych. — Polowanie na tygrysy.

Podróż księcia Walli, następcy tronu angielskiego, po Indjach obfitowała w momenty różnorodnej natury. Rządcy rozmaitych prowincji, przyjmujący księcia w swych stolicach, zadawali sobie wiele trudu, aby płaszczykiem serdeczności i prawdziwie wschodniego przepychu pokryć wrzenie buntu i nienawiści, objawiające się dosyć wyraźnie w postaci i zachowaniu się indyjskiego ludu wobec personifikacji rządów angielskich, w osobie następcy tronu.

Bezsprzecznie najwspanialsze było przyjęcie maharadży w Gwalior. Uroczystość prześcignęła blaskiem i przepychem najbarwniejsze legendy Wschodu. Na stacji kolejowej oczekiwał księcia sam maharadża, w towarzystwie swego sześcioletniego synka, Jerzego, przybranego dosłownie od stóp do głów w złoto i brylanty. Dziecina dźwigała z widocznym trudem ten drogocenny ciężar. Po krótkiej ceremonji powitalnej udał się lśniący od złota i klejnotów pochód do siedziby maharadży, który wracał w towarzystwie księcia w lektyce, dźwiganej przez stuletniego słonia, nakrytego czaprakiem o wartości wprost bajecznej. Stopy zwierzęcia, odznaczającego się wielką pięknością, były pozłacane i ozdobione brylantami. Za słoniem postępowało cztery inne, przystrojone z równie lśniącym przepychem. Gdy stanęli przed zamkiem dwa szwadrony kawalerji, w galowych, malowniczych mundurach oddały księciu honory wojskowe, przy wtórze entuzjastycznych — niewiadomo, czy równie szczerych — okrzyków ludności. — Wszystkie 5 słoni darował hojny gospodarz dostojnemu gościowi.

Na zamku oczekiwało księcia czterystu „szyrdarów“, ubranych w złotem przetkaną purpurę. Powietrze przepełniały odurzające wonie egzotycznych kwiatów i kadzideł. Książę otrzymał wiele przecudownych koni, które go, jako znawcę, szczerze zachwyciły. Lecz na tem jeszcze nie ograniczyła się szczodrość indyjskiego nababa. Ofiarował on gościowi cenne brylanty i perły nieopisanej piękności, poczem przekazał mu w podarunku wspaniały zbiór staroindyjskiej broni, mającej kilka tysięcy lat. Księcia, który jest także namiętnym miłośnikiem broni, wspaniały ten upominek wielce uradował.

Chwile prawdziwie baśniowe z tysiąca i jednej nocy, przepędził książę w towarzystwie gospodarza i świty w olbrzymim parku pałacowym, oświetlonym mrowiem lampionów i bengalskimi ogniami, które odbijały się tęczowymi snopami świateł w zwierciadle stawów parkowych. Z tej powodzi czarodziejskiej baśni wynurzały się mgliste postacie tancerek i bajader, które swą pełną czaru pięknością i gracją, jako też powiewnym, motylim tańcem przypominały europejskim gościom najpiękniejszy sen z bajki.

W dniu następnym odbyło się polowanie na tygrysy, w czasie którego, — zapewnie nie zrządzeniem losu, ale gościnnego maharadży, — udało się księciu zastrzelić trzy krwiożercze bestje.

Zdaleka i zbliska.

— Wyrok w sprawie strajku rolnego. W dniu wczorajszym zakończono w Poznaniu proces w sprawie strajku rolnego. O godz. 4-ej m. 35 po poł. został ogłoszony wyrok, mocą którego na 57 oskarżonych zostało 51 skazanych, wszakże wyroki są dosyć łagodne, albowiem najostrzejszy jest 8 mies. więzienia, przyczem dotyczy on trzech: Kaszaka, Delatowskiego i Jachtera. Po 6 miesiącach dostali: Kiełbasiewicz, Musiałek, Kozłowski Franciszek i Bejmowicz Antoni. Pozostali dostali więzienie w granicach od 4 do 1 mies., przyczem wszystkim zaliczono więzienie prewencyjne.

Zarówno prokurator, jak obrona wnoszą rewizję procesu.

— Sprawa kongresu świętojurskiego. Śledztwo sądowe w sprawie wykrytego kongresu bolszewicko-ukraińskiego w św. Jurze dobiega końca. Rozprawa odbędzie się już w najbliższym czasie i to prawdopodobnie w zabudowaniu więziennem przy ulicy Kazimierzowskiej w „Brygidkach“ a nie w gmachu przy ulicy Batorego, aby nie potrzeba więźniów przeprowadzać ulicami miasta. Śledztwo wykazało, że aresztowany inżynier Łukasiewicz nazywa się Kazimierz Zdziechowski. jest on synem hr. Łubieńskiej, urodzony w Klimkiewiczowej pod Ostrowcem, z zawodu inżynier.

Strzał do narzeczonej.

Krwawa pomyłka w ciemnościach nocy.

Jakim epizodem nieraz kończą się żarty, świadczy o tem fakt, który przed kilku dniami miał miejsce w przysiółku Firlejówka, obok Kraśnika, gdzie mieszka majętny gospodarz, Grzegorz Niziński.

Jego syn Mikołaj, zaręczony od roku z Heleną Lorek, miał z końcem tego miesiąca zawrzeć z nią związek małżeński, wskutek czego rodzice narzeczonych przygotowywali się do hucznego wesela i z tego powodu w obu ogniskach domowych powstała radość.

Pewnego dnia późnym wieczorem, do okna chaty Nizińskich zapukał ktoś, a równocześnie odezwał się głos basowy, żądający otwarcia drzwi. To narzeczona młodego Nizińskiego w towarzystwie młodej dziewczyny z sąsiedztwa uknuła plan, aby Nizińskich przestraszyć. W okolicy tej bowiem od dłuższego czasu grasowali bandyci i często wieczorami podstępem dostawali się do mieszkań i rabowali mordując domowników.

Młody Niziński, nasłuchawszy się owego wieczoru wiele opowiadań o takich napadach bandyckich w okolicy, młodzieniec łatwo zapalny, nie wiele myśląc, porwał za rewolwer i otwierając drzwi wchodowe, strzelił na postrach. I nastąpił dramat. Urodziwa jego narzeczona, raniona w szyję, runęła bezwładnie na ziemię i po kilku minutach zakończyła życie.

— Pacjent okradł lekarza na 4 miljony mk. Onegdaj zaszedł w Łucku niezwykły fakt kradzieży w mieszkaniu lekarza, dra Minisena. Oto zjawił się u niego pewien pacjent, który skarżył się na brak zdrowia, przyczem podawał takie szczegóły, wedle których dr. Minisen nabrał przekonania, że pacjent jest chory na ślepą kiszkę. Wobec tego lekarz kazał mu położyć się na kanapie, a po dokładnych oględzinach, polecił pacjentowi poddać się operacji, która jednak jest bardzo kosztowną.

Pacjent oświadczenie lekarza przyjął z uśmiechem, twierdząc, że jest majętnym i wobec tego wcale nie zależy mu na pieniądzach. Wówczas dr. Minisen polecił mu przyjść na drugi dzień, albowiem spieszył się z wizytami do chorych, pozostających w swoich mieszkaniach. Na to jednak pacjent oświadczył, że zaraz bezzwłocznie chce poddać się operacji. Dr. Minisen, nie podejrzewając podstępu, poprosił go, aby przeczekał dopóki nie wróci.

To też pacjent po wyjściu lekarza pozostał w jego poczekalni. Po chwili zdołał on zmylić czujność służącego tak dalece, że zabrał lekarzowi biżuterję, wartości 4 miljonów marek, poczem spokojnie wyszedł, nie wróciwszy wcale na operację.

Policja w Łucku rozesłała za pomysłowym oszustem listy gończe. Był on elegancko ubrany, liczył około 35 lat i miał wąsy przystrzyżone po angielsku.

Rozmaitości.

(—) Reklamy na chmurach. W Bouffalo, w Ameryce zawiązało się towarzystwo, eksploatujące olbrzymie reflektory o wielkiej sile światła, rzucające reklamy na chmury. Z początku próbówano to uczynić z wysokiej wieży i użyto reflektorów o sile miljarda świec. Za pomocą nich można oświetlać chmury na odległość 10—12 kilometrów. W ten sposób ogłoszenia likierów, gorsetów, pasty do obuwia będzie można odczytywać na niebie. Doświadczenia te czynione są dotychczas tytułem próby, jednakże udały się nieszczególnie.

(—) Kampanja kobiet przeciw zakazowi alkoholowemu. „Matin“ donosi z Baltimore, że tamtejszy klub demokratyczny kobiet powziął większością wszystkich członkiń przeciw jednemu tylko głosowi wniosek, protestujący przeciw stosowaniu ustawy o zakazie używania trunków alkoholowych w Stanach Zjednoczonych. M'ss Elżbieta Marbury z Nowego Jorku, która zainicjowała tę kampanję, w argumentach swych wskazuje na ogromne pomnożenie się liczby zatruć, spowodowanych właśnie ustawą prohibicyjną. Żąda ona, aby pozwolono znów na swobodne picie wina i piwa.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“